

Prezentujemy stypendystów Ministra

Stypendia Ministra Edukacji Narodowej uchodzą w środowisku za najbardziej prestiżową nagrodę, jaką może student otrzymać za wysoki poziom wiedzy i „wysrubowaną” średnią ocen z całego dotychczasowego toku studiów. Dziś rozpoczynamy prezentację tegorocznych laureatów.

redakcja

NIEPRAKTYCZNOŚĆ WYKSZTAŁCENIA FILOZOFICZNEGO JEST MITEM

Uczyć się uczyć

Rozmowa z Martą Kasztelan,
studentką V roku kierunku *filozofia*,
asystentką-stażystką w Instytucie Filozofii oraz studentką I roku Nauczycielskiego Kolegium Języka Niemieckiego

Mówi się, że filozofia to sztuka pytań, które prowadzą do rozważań o naturze bytu. W tym sensie filozofem staje się już dziecko usiłujące zgłębić sens nowych dla niego zjawisk i pytające nieustannie „dlaczego?”. A więc naturalna skłonność do zadziwienia otaczającym światem. Pani wybór jako maturzystki był aktem świadomym. Co sprawiło, że podjęła Pani studia na kierunku filozofia? Czy podejmując studia dziś wybrałaby Pani ten sam kierunek?

- Filozofią zaczęłam interesować się już w szkole średniej. Postaci z dziedziny filozofii, które pojawiały się na innych przedmiotach zawsze mnie fascynowały. Rozpoczęłam rozwijać swoje zainteresowania, wypożyczałam książki z dziedziny filozofii i prawie każdą wolną chwilę spędzałam na pochłanianiu tej „dodatkowej” w sensie szkolnym dziedziny wiedzy.

Co do wyboru - z pewnością wybrałabym ten kierunek również teraz.

Jeszcze w średniowieczu filozofia uchodziła za królową nauk. A to dlatego, że z obserwacji otaczającego świata, z rozważań nad nim i człowiekiem wykształciły się wszystkie inne specjalistyczne dyscypliny wiedzy. Żaden uniwersytet nie obył się bez tego fakultetu. Studia filozoficzne uchodzą za trudne. Tak samo dziś, jak i dawniej, wśród licealistów wybór tego kierunku studiów był rzadkością. I to nie dlatego, że możemy się uskarżać na brak ludzi utalentowanych, a głównie z powodu „niepraktyczności” wykształcenia. Podziela Pani takie sądy?

- Z pewnością studia filozoficzne są trudne. „Niepraktyczność wykształcenia” to stereotypowy slogan. Dość ciekawie wypowiedział się na ten temat prof. Adam Grobler w rozmowie z dziennikarzem *Gazety Lubuskiej*.

Wykształcenie filozoficzne nie jest nie-

praktyczne, na filozofii studenci nie uczą się konkretnych umiejętności, uczą się uczyć, zaletą takich studiów jest otwieranie umysłu, poszerzanie horyzontów. W obecnej sytuacji, kiedy rynek pracy wymaga od przyszłych pracowników elastyczności, studia filozoficzne są niezastąpione.

Jaki nurt filozoficzny, jaki okres w dziejach filozofii jest Pani szczególnie bliski? Poglądy którego z koryfeuszów filozofii Pani podziela?

- Strukturalizm. To nurt, który ukształtował się w XX wieku, głównie we Francji, a jego głównym założeniem było stwierdzenie, iż podstawą każdej instytucji jest nieświadomiona struktura, którą powinno się odkryć, ponieważ w niej ujawnia się aktywność ludzkiego umysłu w ogóle. Jeden z jego przedstawicieli Claude Levi-Strauss, którego poglądy w zupełności podzielałam, twierdził, iż człowiek, aby zrozumieć samego siebie w dniu dzisiejszym cofa się do czasów swojego dzieciństwa, czasów kształtowania osobowości. Podobnie kultura: aby odczytać własny kod kulturowy należy dotrzeć do jego prymitywnych, podstawowych form. Te formy działają w sposób nieświadomiony, są obiektywnym uniwersalnym modelem kształtującym naszą „nieświadomość” czy „podświadomość” kulturową. Musimy wydobyć stały rdzeń czy stałe struktury kulturotwórcze, wtedy pojmiemy naszą kulturę; dotrzemy do jej wątków nieświadomych. Zdaniem Levi-Straussa model ludzkich dziejów jest „poza historią”. To my, ludzie, chcemy otrzymać model dziejów ludzkich, ale nie bierzemy pod uwagę, że tak naprawdę nie ma zasadniczych różnic między ludami prymitywnymi i cywilizowanymi; gdyż zmienne treści kultur, między którymi nierzadko jest brak wzajemnej komunikacji, są świadomym wytworem człowieka. Francuski strukturalista kwestionuje obiektywność faktów historycz-

nych, są one bowiem zawsze rezultatem nastawienia i umiejętności badacza. Natomiast struktury są obiektywnymi, powszechnymi faktami etnograficznymi.

Czy uważa się Pani za osobę szczególnie uzdolnioną? A w jakiej mierze praca i systematyczność w nauce były powodem tak dobrych wyników? Jakie przymioty charakteru i zasady postępowania pomogły Pani osiągnąć sukces? Czy osiągnięcie tak dobrego wyniku wiązało się ze szczególnymi wyrzeczeniami, rezygnacją z wielu przyjemności towarzyszących zwykle życiu studenckiemu?

- Trudno jest wyobrazić sobie osiągnięcie jakichkolwiek wyników bez systematycznej pracy. Bardzo ważna jest dobra organizacja czasu. W przypadku, gdy ktoś zajmuje się tym, co go interesuje, praca nie musi być przytłaczającym obowiązkiem.

Czy jest Pani usatysfakcjonowana dotychczasowym programem studiów? Czego Pani zabrakło w toku studiów, czego Pani musiała dociekać na własną rękę?

- Studia filozoficzne mają tę specyfikę, że przede wszystkim oferowany jest kanon przedmiotów podstawowych takich jak: historia filozofii, etyka, wstęp do filozofii, logika czy metodologia nauk. Oprócz tego studenci wedle zainteresowań mogą wybierać tzw. opcje przedmiotowe. Wiadomo jednak, że zajmując się filozofią poważnie, nie można poprzestać na zajęciach.

Co by Pani zmieniła w systemie studiów – gdyby to od Pani zależało?

- Umożliwienie studentom większej możliwości wyboru. Jest to jednak, może nie bezpośrednio, ale uzależnione od nich samych. Ilość uruchamianych opcji przedmiotowych zależy bowiem od liczby studentów, a na filozofii przeciętnie rok pierwszy rozpo-

czyna około 60 osób, a np. na roku czwartym jest ich około 25.

Czy zdarzyło się Pani w czasie studiów przeżyć moment olśnienia którymś z twierdzeń, poglądów, bo wcześniej nie przypuszczała Pani, że dotychczasowe idee nie są tak oczywiste, jak się dotąd Pani wydawało?

- Studiowanie dziejów myśli ludzkiej jest zajęciem fascynującym. Odkrywanie tego, jak o świecie myśleli przedstawiciele poszczególnych epok jest niezwykle twórcze z punktu widzenia terażniejszości.

Czy uważa Pani, że samorząd studencki wspiera w widoczny sposób utalentowanych studentów? Z jaką pomocą spotkała się Pani dotychczas ze strony samorządu?

- Niestety nie spotkałam się z żadnym zainteresowaniem ze strony samorządu studenckiego, nie mówiąc już o żadnego rodzaju pomocy.

A władze wydziałowe i instytucyjne?

- Tutaj sprawa wygląda całkiem inaczej. Wbrew temu co najczęściej się słyszy, zawsze spotykałam się z życzliwością dziekana, prodziekanów czy pracowników dziekanatu.

Odnośnie władz instytucyjnych zawsze

mogę liczyć na ich pomoc. Dyrekcja Instytutu Filozofii troszczy się o swoich studentów. Zawsze można zgłosić się z pytaniem, problemem i liczyć na pomoc.

Kto dla Pani był niekwestionowanym mistrzem w trakcie studiów, przewodnikiem i opiekunem?

- Pani Profesor Lilianna Kiejzik. To dzięki niej odkryłam historię filozofii, a głównie zainteresowałam się filozofią współczesną. Pamiętam z jakim zaangażowaniem uczestniczyłam w zajęciach Pani Profesor, gdyż były tak ciekawie prowadzone.

Obecnie piszę pod jej kierunkiem pracę magisterską na temat francuskiego strukturalisty Michela Foucault.

Zaczyna Pani karierę nauczyciela akademickiego. Jak z tej perspektywy widzi Pani swoje własne studia?

- Przede wszystkim czuję się nadal studentką i ...asystentką stażystką. Całkiem inaczej patrzę teraz na swoje studia, czasami odnoszę wrażenie, że to studentom mniej zależy na ich osiągnięciach, zdobyciu wiedzy niż prowadzącym, którzy chcą im tę wiedzę przekazać.

Czy korzysta Pani z sieci internetowej w zdobywaniu nowej wiedzy czy wymiany poglądów?

- W dzisiejszych czasach trudno wyobrazić sobie pracę bez korzystania z Internetu, chociaż wolę tradycyjne metody. Jednakże przy ilości obowiązków muszę przyznać, że konto pocztowe jest niezwykle przydatne.

Chyba filozofia nie pochłania i wypełnia całego czasu studiów? Proszę powiedzieć trochę o swoich pasjach i zainteresowaniach.

- Studiuję dyscyplinę, która mnie interesuje, więc cieszę się, że pochłania mi czas. Jeżeli chodzi o wypoczynek, to uwielbiam jazdę na rowerze po zielonogórskich lasach i pływanie. Raz w roku staram się też wyjechać nad morze, aby odreagować.

Moją pasją jest również kino, dlatego też śledzę na bieżąco nowe produkcje filmowe. Przynajmniej raz w miesiącu odwiedzam zarówno kino, jak i teatr.

Życzę zatem satysfakcjonujących projekcji i spektakli.

rozmawiał Andrzej Politowicz

W s p a k

„WSPAK” jest pismem studenckim, a więc o studentach i dla studentów. Jego początki sięgają 1997 roku. Wtedy studenci filologii polskiej ze specjalnością dziennikarską przy ówczesnym Zakładzie Komunikacji Językowej i Społecznej po raz pierwszy złożyli swoje teksty w szpalty i wydali pionierski numer gazety. Pismo było kserowane w 150 – 300 egzemplarzach (w zależności od numeru), a jeden egzemplarz kosztował 50 groszy. Taka sytuacja trwała do grudnia 2001 roku. Dzięki poparciu prorektora ds. studenckich prof. Krzysztofa Urbanowskiego 17. numer „WSPAK”-a został już wydany w Zakładzie Poligrafii Uniwersytetu Zielonogórskiego. Obecnie gazeta jest bezpłatna, całkowicie finansowana przez uczelnię, a jej nakład wynosi 1000 egzemplarzy. W toku jest również proces rejestracji „WSPAK”-a jako oficjalnego pisma studenckiego UZ.

Tematyka tego miesięcznika obejmuje przede wszystkim życie uczelniane: stypendia, akademiki, kulturę studencką, sport, twórczość artystyczną, zainteresowania i fascynacje studentów. Można w nim znaleźć

uczelnia • film • muzyka • humor • sport • ciekawostki • listy • opinie
 luty – marzec 2002
WSPAK
PISMO STUDENTÓW
692W
 Uniwersytet Zielonogórski - Ogr № 18 Ukazuje się od 1997 r.

wywiady z ciekawymi ludźmi, sondaże na kontrowersyjne tematy, recenzje muzyczne i filmowe, repertuary kin, teatru. Blisko dwa lata na łamach „WSPAK”-a organizowany jest konkurs, w którym można wygrać m.in. wejściówki do kina.

„WSPAK” jest jedną z możliwości zdobycia praktyki w zawodzie dla studentów dziennikarstwa, jednak celem głównym gazety jest informowanie o tym, co dzieje się na uczelni i w mieście. Z drugiej zaś strony istnienie pisma studenckiego daje możliwość ukazania problemów, z jakimi borykają się studenci, wydobycie ich na światło dzienne, a co za tym idzie – szybszego ich rozwiązania

przez władze uczelni.

Redaktorem naczelnym pisma przez trzy lata był Roman Hudak, a od 2001 roku funkcję tę sprawuje Beata Walocha. Do redakcji należą przede wszystkim studenci dziennikarstwa, jednak na łamach gazety ukazują się też często artykuły koleżanek i kolegów z innych kierunków. „WSPAK” jest otwarty dla wszystkich, więc zapraszamy serdecznie do współpracy. Spotkania redakcji odbywają się w czwartki w Katedrze Komunikacji Językowej i Społecznej przy al. Wojska Polskiego (Campus B), sala nr 2, godz. 19.00. Można się z nami również kontaktować elektronicznie: wspak.uz@wp.pl. Zapraszamy!

Beata Walocha

O D R E D A K C J I U Z

Czytamy to sympatyczne pismo. Redakcji życzymy ostrych piór, ciekawych tematów i by zawsze trafiała w zapotrzebowanie czytelnicze